**Wiatyk**

Słowo wiatyk (łać. *viaticum*) zostało wzięte z języka świeckiego. U Rzymian nazywano w ten sposób posiłek ofiarowany przyjaciołom rozpoczynającym podróż, a także zapas żywności lub pieniędzy, który zabierano ze sobą na drogę. Podobne znaczenie tego słowa funkcjonowało u Greków. W średniowieczu termin ten oznaczał sumę pieniędzy, którą klasztor dawał zakonnikowi, który udawał się w długą podróż. W liturgii oznacza przyjście z pomocą we wszystkich potrzebach duchowych w momencie śmierci: chodzi tu o chrzest, bierzmowanie, ostatnie namaszczenie, a szczególnie o Eucharystię[[1]](#footnote-1).

Udzielanie wiatyku umierającym było pierwszym i podstawowym motywem przechowywania Najświętszego Sakramentu. Wynikało to ze świadomości walki rozgrywającej się w człowieku w chwili decydującej o jego wieczności – opowiedzeniu się za Chrystusem lub odrzuceniu Go. Samą śmierć rozumiano również jako *drogę do Pana*, przejście do wieczności, a przyjęta Komunia była zaopatrzeniem na tę drogę. Stąd też polskie znaczenie słowa wiatyk pochodzi od łacińskiego zwrotu *in viam*, który oznacza *na drogę*.

Konsekrowany chleb był przechowywany w domach, by można było przyjąć Komunię bezpośrednio przed śmiercią. Był to synonim dobrej śmierci. Ponieważ czekanie na księdza mogło trwać długo, chrześcijanie sami przyjmowali wiatyk[[2]](#footnote-2). Naturalnym miejscem przyjmowania Komunii było zawsze łóżko umierającego, ale zdarzało się również, że umierających przynoszono do kościoła i umieszczano przy ołtarzu, aby tam mogli przyjąć ostatni raz Ciało Pańskie. Dotyczyło to zwłaszcza biskupów, opatów i zakonników. Ten sposób przyjmowania wiatyku próbowano przenieść na osoby świeckie, jednak ostatecznie praktyka ta została zakazana w obawie przed tym, że ktoś może umrzeć bez Komunii przed dojściem do Kościoła.

Innym wyrazem troski o komunię dla osoby umierającej było zabieranie Eucharystii w podróż, która w tamtych czasach była czymś bardzo niebezpiecznym. Hostię noszono wtedy w niewielkim naczyniu zwanym filakterionem, zawieszonym na sznurze na szyi, lub ukrytym w podróżnym kufrze. Św. Ambroży opisał wydarzenia związane z jego bratem Satyrem, który jeszcze jako katechumen znalazł się w niebezpieczeństwie na skutek rozbicia okrętu. Prosił współtowarzyszy podróży, którzy mieli ze sobą Eucharystię, o niewielką jej cząstkę. Nie mogąc, jako katechumen, przyjąć Komunii ukrył ją w płótnie i zawiesił na szyi. Tak „zabezpieczony” obecnością Pana, nie czekając na inną pomoc, rzucił się w morze, chcąc dopłynąć do brzegu[[3]](#footnote-3).

Średniowieczne przekazy historyczne podają, że umierający na polu bitwy rycerze, pobawieni posługi księdza, wkładali do ust źdźbło słomy lub trawy. Miało to oznaczać, że przed śmiercią pragnęli przyjąć Komunię św.[[4]](#footnote-4).

Kapłanowi idącemu do umierającego z Komunią św., od najdawniejszych czasów, towarzyszył ministrant z zapaloną świecą lub inną formą światła. Niekiedy księdzu towarzyszyła procesja, w której niesiono krzyż, relikwie, kandelabry, kadzielnicę, wodę święconą oraz dzwonki. Kapłan, ubrany w szaty liturgiczne, niósł wiatyk w kielichu lub w małym naczynku. Wierni, widząc taką procesję, powinni byli przyklęknąć, zejść z konia, uderzać się w piersi, pochylić głowę lub wznieść rozłożone ręce ku niebu[[5]](#footnote-5).

Dzisiaj powszechną postawą wobec śmierci jest lęk. Wiąże się on z instynktem życia i instynktem samozachowawczym. Lęk ten może się wyrażać w różnych formach: przed śmiercią własną, przed przyszłym życiem, przed cierpieniem, przed określonym rodzajem śmierci lub przed śmiercią innych. Jest on skutkiem wyeliminowania z ludzkiej codzienności życia nadprzyrodzonego. Koncentracja wyłącznie na świecie materialnym, sprawia, że śmierć staje się unicestwieniem tego, co człowiek kochał na ziemi, czemu poświęcił życie. Tymczasem śmierć jest częścią naszej rzeczywistości i musimy to zaakceptować. Umieranie powinno być czasem podsumowania naszego życia, powinno być traktowane jako kres naszej doczesnej wędrówki, czas dotarcia do celu. W tej sytuacji Kościół chce nam towarzyszyć i pomóc. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że tym, którzy kończą swoje ziemskie życie Kościół ofiaruje Eucharystię jako wiatyk. Przyjęcie Komunii Ciała i Krwi Chrystusa w chwili śmierci ma szczególne znaczenie i wagę. Zgodnie ze słowami Jezusa Eucharystia jest zaczątkiem życia wiecznego i mocy zmartwychwstania *Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 6,54). Eucharystia jako wiatyk, obok pokuty i namaszczenia chorych, jest sakramentem który przygotowuje do Ojczyzny, stanowi zakończenie ziemskiej pielgrzymki[[6]](#footnote-6).

Jak ważne jest towarzyszenie Kościoła w czasie śmierci człowieka, nieraz w momencie ostatecznego opowiedzenia się za lub przeciw Bogu, pokazują ostatnie chwile umierającego Fryderyka Chopina. Nawrócił się on tuż przed śmiercią. Kompozytor przez długi czas odmawiał Spowiedzi, jednak towarzyszący mu ks. Jełowiecki i jego współbracia Zmartwychwstańcy nieustannie modlili się za wielkiego kompozytora. Tuż przed rozpoczęciem agonii Chopin wyznaje wiarę w Boga, spowiada się, przyjmuje ostatnie namaszczenie i wiatyk. Chcąc wyrazić swoją wdzięczność księdzu, przed śmiercią miał powiedzieć: *Bez ciebie, mój drogi, byłbym zdechł jak świnia*. Agonia Chopina trwała jeszcze cztery dni. Do lekarzy, którzy próbowali przedłużyć jego życie powiedział: *Puśćcie mnie, niech umrę. Już mi Bóg przebaczył już mię woła do siebie! Puśćcie mię; chcę umrzeć!* Ksiądz Jełowiecki cały czas był przy umierającym, a ten trzymał go za ręce. Jego ostatnie słowa brzmiały: *Jestem już u źródła szczęścia!* W nocy 17 października 1849 r. odszedł do Boga cicho i spokojnie[[7]](#footnote-7).

1. Decyk J., Eucharystia jako nieustanny wiatyk, pbn.nauka.gov.pl. [↑](#footnote-ref-1)
2. Nadolski B., *Liturgika. Eucharystia*, t. IV, Poznań 1992, s. 286. [↑](#footnote-ref-2)
3. Nadolski B., j.w., s. 286-287. [↑](#footnote-ref-3)
4. Kwiatkowski D., Wiatyk – komunia na drogę do wieczności, https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAL/dk\_liturgika15.html [↑](#footnote-ref-4)
5. Kwiatkowski D., j.w. [↑](#footnote-ref-5)
6. KKK 1524, 1525. [↑](#footnote-ref-6)
7. Lubowicki M., Chopin przed śmiercią nie chciał spowiedzi. Jednak pewien kapłan go przekonał. Jak?, https://pl.aleteia.org/2017/11/06/chopin-przed-smiercia-nie-chcial-spowiedzi-jednak-pewien-kaplan-go-przekonal-jak/ [↑](#footnote-ref-7)